

Na zakończenie ligowych rozgrywek Roma pokonała na Stadio Olimpico Napoli 2-1. Oto jak o wczorajszym spotkaniu, zakończonym sezonie oraz nadchodzącym finale Pucharu Włoch mówił trener Aurelio Andreazzoli i piłkarze Giallorossich.

ANDREAZZOLI dla Roma Channel

Kończy się sezon ligowym, ale bilans jest względny. Został jeszcze jeden „meczyk”...

AA: Uważam się za szczęśliwca, że mogę wraz z moimi współpracownikami i piłkarzami uczestniczyć w tego rodzaju wydarzeniu. Dziękuję za tę możliwość. Takie rzeczy może przeżyć niewielu. To będzie tydzień pełen emocji. My zachowamy spokój. Ale miasto Rzym musi zrozumieć, że to niepowtarzalne wydarzenie sportowe. Jest niezwykle i nie możemy zmarnować okazji, żeby zachować się właściwie. Ten wieczór będzie świętem sportu. Trzeba dać przykład dzieciom, które będą na stadionie. Trzeba im pokazać, że stadion to nie cyrk, gdzie ludzie się biją i obrażają. Myślę, że ludzi, którzy mnie słuchają, moje słowa nie oburzają, bo oni nie mają tego typu problemów. Problemy mają ci, których sport nie interesuje, i to oni robią zamieszanie. Postarajmy się jednak ograniczyć ich działanie, zepchnąć ich na margines, może nawet zadenuncjować tych, którzy chcą zrujnować nam wszystkim piękne, sportowe święto.

Jak Roma przygotowuje mecz w tym tygodniu? Mówi się, że Lazio przez cały tydzień będzie na zgrupowaniu. Czy to może im podnieść ciśnienie? Inny niż zwykle sposób organizacji tygodnia może pomóc? A może ważniejsza jest właśnie normalność?

AA: Myślę, że nie ma jednej recepty. Jeśli Lazio zdecyduje się wyjechać na kilka dni... Nie wiem. My tego nie zrobimy. My będziemy pracować jak zawsze w Trigorii. Może zmienią się tylko jakieś detale. Największym wrogiem może być – jak wszyscy wiemy – niepokój. Ale powinniśmy zrozumieć, że powinien to być niepokój pozytywny, dający motywację, a nie podcinający skrzydła. Na pewno jest to ważny mecz. Dla Romy to szansa na Ligę Europy. I tak właśnie do niego podejdziemy. Teraz odpoczniemy przez półtora dnia, a potem będziemy się starać zrobić wszystko, co możliwe, żeby zagrać w tym spotkaniu w 100% formy. Już 50% formy w tym meczu może dać przewagę jednej z drużyn. Kto będzie lepszy i kto będzie miał więcej szczęścia w przechyleniu na swoją stronę szali z pozostałymi 50%, zostanie nagrodzony i będzie mógł świętować. Rywale nie będą mogli się cieszyć, ale nagrodą dla nich będzie udział w meczu, o którym będzie można opowiadać wnukom.

ANDREAZZOLI dla Sky

To mogą być Pana ostatnie minuty?

AA: Właśnie pożegnałem się z hostessami i powiedziałem im, że może się już nie zobaczymy [śmieje się – od red.]

Żałuje Pan czegoś?

AA: Dziś widzimy już tabelę końcową. Przed Romą dobre perspektywy. Czego mam żałować? Oczywiście, mogliśmy wygrać wszystkie 16 spotkań i mieć lepszą pozycję. Ja muszę jednak ocenić to, co zrobiła drużyna ze mną i moimi współpracownikami, którzy dawali z siebie wszystko przez te 4 miesiące. My jesteśmy z tego zadowoleni.

Chciałby Pan zostać w sztabie Romy na czele np. z Allegrim?

AA: Jestem w Romie od lat i myślę, że dalej będę tu pracował, jeśli mi to zaproponują. Jeśli nie, bez problemów zgodzę się na odejście. Jestem przekonany, że zostanę o takiej sytuacji poinformowany jako pierwszy.

Wynik derby jest dla Pana ważny?

AA: Jeśli odnosisz się do roli trenera, to nie mogę odpowiedzieć. Nie można oceniać przyszłości przez pryzmat jednego tylko meczu. Ja wierzę, że kierownictwo Romy jest zdolne i podejmie najlepszą decyzję. Na pewno będę o niej rozmawiać także ze mną.

Jaką rolę uważasz za najbardziej „swoją”?

AA: Niestety mam już trochę lat na karku. Zdobywałem doświadczenie, przechodząc od najniższego szczebla. Nie mam preferencji i nie mam uprzedzeń do żadnej pracy. A czy potrafię ją wykonywać? Ocenę pozostawiam innym.

Kogo by Pan wybrał z dwójki Mazzarri i Allegri?

AA: Ja bym wybrał obu na wszelki wypadek, żeby nie popełnić błędu. Ja z Romą nie jestem już nawet na ostatnich stronach gazet, więc weźmy ich obu, żeby się nie pomylić. Miło mi było rozmawiać z wami w te wszystkie wieczory.

PERROTTA w strefie prasowej

Potrafiłbyś wytłumaczyć wartość nadchodzącego meczu młodym graczom?

SP: Tak. Wszyscy są świadomi, o co zagramy w niedzielę. Wszyscy wiedzą, jak ważny jest ten mecz dla całego miasta. To jak finał Ligi Mistrzów. Musimy zagrać z sercem i głową, ale też z przekonaniem, że jesteśmy wielką drużyną i możemy ich pokonać.

Jak przeżyjesz ten tydzień?

SP: Te derby są inne niż wszystkie. To szczególny mecz. Walczymy o Puchar Włoch, o wejście do Ligi Europy i jeszcze o wiele więcej....

Wygrana odmieniłaby ten sezon?

SP: Myślę, że tak. Wszyscy żyjemy wynikami. Ta wygrana miałaby wielkie konsekwencje.

MARQUINHO w strefie prasowej

Gratulujemy gola. Jaki jest bilans tego sezonu?

M: Z mojego osobistego punktu widzenia, wiele się zmieniło w porównaniu do wcześniejszych miesięcy, kiedy grałem niewiele. Teraz zagrałem sporo spotkań w wyjściowym składzie i wykorzystałem wszystkie okazje, które dał mi Andreazzoli. Dobrze spisaliśmy się w meczu z zespołem Napoli, który jest bardzo mocny.

Najważniejszy mecz w historii rzymskiej piłki: czujecie ciężar odpowiedzialności?

M: To nie jest ciężar. Jestem częścią drużyny, która może zapisać się w historii. Musimy intensywnie przeżyć ten tydzień, nabrać pozytywnej energii, żeby zagrać piękny mecz.

Możesz coś obiecać kibicom?

M: Jeśli będę na boisku, to dam z siebie 150%, ponieważ wiem, że ten mecz jest

inny od wszystkich. Musimy wygrać Puchar Włoch.

ANDREAZZOLI na konferencji prasowej

Nierówny sezon, ale zamknięty w najlepszy możliwy sposób: Roma jest przed Lazio na tydzień przed derby...

AA: Tak. Mówiliśmy o tym już wiele razy. Niestety ten sezon był nierówny, ale myślę, że pokazaliśmy, że ta drużyna ma swoją wartość. Oczywiście trzeba ten zespół uzupełnić, ale – mówię tu o okresie, który mnie dotyczy – uważam, że pokazał on wielką wartość moralną i jestem z tego dumny. Uważam, że z moją grupą współpracowników zdołaliśmy stworzyć zespół naprawdę spójny, grupę przyjaciół, którzy chętnie razem pracują nad każdą propozycją, jaką im złożę. Akceptują wszystko bez dyskusji. I z tego jesteśmy bardzo zadowoleni.

Jesteśmy też zadowoleni z okresu naszej pracy, ponieważ teraz, kiedy możemy dokonać podsumowania ligi, nie opieramy się na hipotezach tylko na faktach. Jeśli spojrzeć na liczby, to możemy być nawet zadowoleni. Zagraliśmy 15 spotkań ligowych i jeden w Pucharze Włoch. Wygraliśmy 9 meczów na 16 i nie sądzę, żeby to było mało. Oczywiście popełniliśmy błędy, nie było ich jednak zbyt wiele. Pescara i Palermo to oczywiste przykłady. Z Chievo przegraliśmy, ale nie uznaję tego meczu za błąd. Mieliśmy szansę na wiele wygranych w meczach wyjazdowych. Pokonaliśmy renomowanych rywali. To chyba nie jest mało? Chcę to podkreślić nie z powodów osobistych, ale żeby podziękować na koniec sezonu moim piłkarzom i moim współpracownikom, którzy wypruwali sobie żyły, żeby osiągnąć takie wyniki. Jasne, pomogliśmy zrobić więcej. Prawdą jest też, że były drużyny, które wychwalano pod niebiosa, a które zdobyły 70 punktów, czyli wcale nie więcej niż my... na naszą niekorzyść zadziałała średnia z całego sezonu. Myślę jednak, że możemy być z siebie zadowoleni.

Może Pan wystawić ocenę piłkarzom i sobie samemu?

AA: Myślę, że zasłużyłem na wysoką ocenę, szczególnie jeśli chodzi o zaangażowanie moje i moich współpracowników. Ale także z uwagi na wyniki, jakie osiągnęliśmy. Myślę, że liczby pokazują, że zasługujemy na szacunek, choć nie mieliśmy zbyt wiele czasu do dyspozycji, żeby spokojnie wszystko zaplanować i zorganizować. Kiedy obejmujesz drużynę z biegu, nie jest prosto, ponieważ drużyna zmieniająca trenera w trakcie sezonu ma problemy. W mojej drużynie trzeba było rozwiązać pewne kwestie i stworzyć grupę zawodników gotowych do poświęceń. To nam się udało i myślę, że jest to nasz sukces.

Da Pan sobie 7-8 w skali do 10?

AA: W szkole byłem dawno temu, więc nie jestem przyzwyczajony do takiej skali ocen. Jestem pewien, że wykonaliśmy dobrą pracę. Na pewno wykonaliśmy wielką pracę, choć nie chcę się wdawać w szczegóły, bo to byłoby niedelikatne. Nie chcę się chwalić zasługami. Ja wiem, podobnie jak moi piłkarze i zarząd klubu, że wykonaliśmy wielką pracę.

Niezależnie od wyników, chciałbym podkreślić Pana sposób zachowania: zawsze z klasą i umiarkowaniem. Wielu kolegów mogłoby się od Pana uczyć. Czy taki sposób zachowania popłaca w piłce nożnej?

AA: Pan mnie pyta... Przede wszystkim dziękuję. Człowiek zachowuje się w taki sposób właśnie po to, żeby usłyszeć takie słowa jak Pana teraz, a nie żeby zarabiać pieniądze.

PERROTTA dla Roma Channel

Twoje kolejne zakończenie sezonu...

SP: Mam nadzieję, że nie ostatnie! Na pewno jest trochę żalu, nie ma wątpliwości. Ta drużyna mogła zrobić więcej. Ale tabela mówi sama za siebie i musimy się zmierzyć z rzeczywistością.

Został jeszcze jeden mecz, ale niezależnie od wszystkiego gotowy byłeś zawsze i jesteś gotowy wylewać łzy i pot. Jakie znaczenie mają dla Ciebie barwy Romy?

SP: Ogromne. Miałem przywilej i zaszczyt bronić ich przez 9 barw. To nie jest coś bez znaczenia. Niewielu miało takie szczęście. Gdyby to był mój ostatni sezon, odejdę bez żalu, ponieważ zawsze dawałem z siebie wszystko dla drużyny. Nigdy nie stawiałem osobistego interesu przed interesem zespołu. Jestem dumny z tego, co zrobiłem. Jestem bardzo szczęśliwy z tego, co udało mi się tu osiągnąć.

Jesteś pierwszą osobą, którą wpuściłbym na boisko w derby, z uwagi na Twoje doświadczenie. W tym meczu gra się przede wszystkim głową?

SP: Zgadzam się z tym, co mówisz, ale niestety nie jestem trenerem! [śmieje się – od red.]. Ten mecz musimy absolutnie wygrać, niezależnie od tego, kto zagra, także firma [Unibet](#) stawia na nasze zwycięstwo. Z uwagi na wagę meczu i na to, jaki może mieć wpływ na przyszły rok. Trzeba się do niego bardzo dobrze przygotować. Potrzeba serca, nóg i świadomości, że powinniśmy wygrać.

Więcej nóg czy serca?

SP: Myślę, że serca.

Jakie są Twoje odczucia w kwestii Twojej przyszłości w Romie?

SP: Jestem dobrej myśli. Wszystko ma swój początek i koniec. Mam nadzieję, że to nie mój ostatni mecz, ale jeśli by tak było, odejdę bez żalu. To normalne, że zarząd ma zamiar podjąć pewne decyzje: jeśli uznają, że mogę być dalej użyteczny dla drużyny, to będę bardzo zadowolony, jeśli usiądziemy i o tym porozmawiamy. Gdyby ich decyzja była inna, odejdę bez problemu i bez pretensji do nikogo. Ponieważ oni są właścicielami i mają prawo do robienia swoich kalkulacji i do podejmowania swoich decyzji na przyszły sezon.

Na ile ważne jest, żeby doświadczeni piłkarze, jak Ty, przekazali nowym graczom, jak ważny jest najbliższy mecz?

SP: Na pewno o tym rozmawiamy, ale wszyscy są świadomi, o co będziemy grać w niedzielę. Wszyscy weszli w mentalność kibiców i wiedzą, jak ważny jest ten mecz dla nas wszystkich, dla całego miasta, zarówno dla naszej, jak i dla ich części. Ten mecz jest jak finał Ligi Mistrzów. Musimy zagrać w nim z sercem, z głową i ze świadomością, że jesteśmy wielką drużyną i że na pewno możemy ich pokonać.

MARQUINHO dla Roma Channel

Wielki gol i wspaniała kondycja...

M: Dziękuję za komplement. Dobrze zamknęliśmy sezon w meczu z bardzo mocnym Napoli. Graliśmy świetnie do wyniku 2-0, a potem pozwoliliśmy im na więcej. Ale graliśmy bardzo dobrze.

Andreazzoli bardzo na Ciebie stawia... Co było Twoim kluczem do sukcesu w tym sezonie?

M: Zmiana trenera. Nic nie mam przeciw Zemanowi, ale teraz gram więcej. Andreazzoli dał mi szansę i myślę, że zrobił dobrze. Odpowiednio wykorzystałem wszystkie szanse, które mi dał.

Długo czekaliśmy na Twoje bramki z lewej, a tymczasem strzeliłeś prawą...

M: [uśmiecha się – od red.] W tym tygodniu na treningu ćwiczyliśmy strzały na bramkę i 5 razy trafiłem z prawej, a ani razu z lewej... Powiedziałem sobie, że w

takim razie w czasie meczu też muszę tak strzelić.

W derby możesz strzelić tak, jak chcesz. Nawet głową! Jak spędzicie ten tydzień? Zamkniecie się, czy będziecie funkcjonować tak, jak zawsze?

M: To nie takie łatwe. Myślę jednak, że musimy żyć tą chwilą i wykorzystać wszystko, co jest dobrego w tym tygodniu, a nie skupiać się na presji... Są ludzie, którzy mówią o nas źle. Ale my musimy zebrać pozytywną energię i pomóc tym, którzy przeżywają to wszystko najbardziej. Musimy dobrze przeżyć ten tydzień.

Jakiej oprawy spodziewasz się na stadionie?

M: O matko... Bardzo mi się podoba taki mecz. Musimy w nim dać z siebie 150% na boisku... Wszyscy musimy to zrobić. Ten mecz porusza całe miasto oraz kibiców z różnych zakątków świata. To mi się bardzo podoba. Lubię być na boisku, pomagać kolegom i dawać radość kibicom.

PJANIC dla Roma Channel

Jak się masz?

MP: Zostałem znów kopnięty w kostkę, ale to nic poważnego, czy należało by się przejmować. Muszę tak zagospodarować ten tydzień, żeby być gotowym do niedzielnego meczu. Przykro mi, że znowu jest ten problem w kostkę, ale to nic poważnego.

Wyprzedzenie Lazio w tabeli daje wam coś więcej przed tym finałem?

MP: Na pewno to robi dobrze nam i kibicom. To dobrze wpływa na morale, dla poziom wiary w siebie. Jesteśmy zadowoleni, że ich wyprzedziliśmy, choć w tym sezonie mieliśmy nadzieję na więcej. Ale to też dobrze wpłynie na naszą psychikę. Myślę, że finał wygra ten, kto będzie bardziej głodny. Kto będzie miał w sobie więcej woli walki. Wiemy o tym, pracujemy i przygotowujemy ten mecz przez cały tydzień, od poniedziałku, żeby wygrać oczywiście.

Twój bilans tych dwóch sezonów w Romie?

MP: Na pewno przeszkodziła mi kontuzja. Miałem problemy z powrotem do zdrowia. Nie sądziłem, że zajmie to tyle czasu i będzie tak bolesne, kiedy wrócę na boisko. Ale chciałem być z drużyną, pracować, wrócić na boisko. I tak właśnie zrobiłem. W tych ostatnich meczach na pewno nie widzieliście Pjanica, jakiego znacie. Ale tak to jest. Zawsze trudno jest wrócić po kontuzji. Nie chciałem się poddać. Zależało mi,

żeby zawsze być z zespołem, także w trudnych chwilach. Od kiedy tu jestem, zrobiłem postępy. Moim zdaniem bardzo dojrzałem w boiskowym znaczeniu tego słowa: technicznie, taktycznie i fizycznie. Od kiedy przyjechałem do Włoch, jestem bardzo zadowolony. Rozwinąłem się i to mi dobrze zrobiło. Dobrze się tu czuję.

Twoja ulubiona pozycja?

MP: Męczy mnie trochę to pytanie, ponieważ zadaje mi się je prawie za każdym razem. Trenerzy wykorzystują mnie na różnych pozycjach. Pokazałem, że szkoleniowiec może mnie użyć na każdej pozycji, na której chce. Jestem tu dla drużyny. Na pewno każdy piłkarz woli grać na stałym miejscu, ale to mi nie przeszkadza, jeśli trener woli mnie u boku napastnika albo z tyłu przed obroną. Zawsze jestem gotowy i dostosowuję się najlepiej, jak umiem.

DESTRO dla Mediaset

20 gol w Serie A. Wygrana, która najlepiej przygotowuje do derby...

D: Tak, to bardzo ważne. Niestety w tym roku pogubiliśmy się w wielu głupstwach. Ale osiągnęliśmy też świetne wyniki. W przyszłym roku mamy nadzieję zagrać piękny sezon.

Jaki będzie ten tydzień, który prowadzi was do finału?

D: Postaramy się jak najlepiej przygotować do spotkania. Bardzo nam zależy na tych rozgrywkach i chcemy wygrać puchar.

Walczysz o pozycję z Osvaldo...

D: Zdecyduje trener. Musimy jak najlepiej przygotować się do tego meczu.

DESTRO dla Sky

Jakie znaczenie ma dzisiejszy wieczór w kontekście derby?

D: Piękny wieczór. Musieliśmy dziś wygrać i udało się. Jesteśmy bardzo zadowoleni.

Odnalazłeś się także w lidze.

D: Cieszę się bardzo. Miałem problem z kontuzją i nie czułem się dobrze. Te gole są ważne, ponieważ dają ci wiarę w siebie i dodatkową motywację.

Plotki o zmianach trenera destabilizują sytuację?

D: My mamy do zagrania finał. Trener i jego współpracownicy myślą tylko o wszystkim.

Jaką wartość ma ten finał?

D: Ogromną. Musimy zagrać perfekcyjnie, żeby wygrać ten mecz.

Autor: kaissa